

Nowy krzyż na cmentarzu w Stanisławowie

Sudety Zachodnie to znane chyba wszystkim góry, w skład których wchodzi ich bodajże najpiękniejsza część jaką są Wzgórza Łomnickie. Nic więc dziwnego, że rozłożona na tych właśnie wzgórzach wioska Stanisławów, siłą rzeczy jest najpiękniejszą miejscowością jaką tutaj powstała. I nie można się dziwić ludziom tu zamieszkającym, którzy swoje życie związali ściśle z tymi widokami, z tą atmosferą, z zabytkami, czy wreszcie z sąsiadami. Bo mieszka tu wiele rodzin, członkowie których nie tylko, że nie wadzą nikomu to jeszcze pomagają sobie wzajemnie, uznając to za prawidłowość. Dzisiaj może rzadko spotykaną, ale na terenach wiejskich jest to normą. Ludzie bowiem żyjący z pracy własnych rąk oraz tego co urodzi im ziemia mają nieco inne spojrzenie na życie. Inaczej podchodzą nie tylko do swojej pracy, do swoich obowiązków, ale inaczej postrzegają swój krótki pobyt na tym świecie. Oni po prostu czują otaczającą ich przyrodę. Są czuli na zmartwienia trapiące zarówno członków ich rodzin, ale także znajomych i sąsiadów. Dlatego też nie ma co się dziwić, że czując silną więź wspólnoty, odczuwają też potrzebę zarówno pracy na rzecz społeczności, w której żyją, jak i też chęć dzielenia się z innymi. Może nie tyle tym co posiadają (choć niejednokrotnie udowodnili, że bezinteresowna pomoc nie jest im obca), ale tym co jest niewymierne, tym czym może podzielić się każdy, jeśli tylko czuje taką potrzebę. Tym czymś jest gest, praca, pomysł, jednym słowem wszystko to co może nie jest potrzebne do normalnego funkcjonowania, ale coś co dane raduje innych. Coś trochę niewymiernego, chociaż nieraz też to kosztuje, ale najważniejsza w tych wypadkach jest właśnie ta wartość nieprzeliczana na pieniądze. Człowiek bowiem jest tak ułożony, że może niedojeść, może chorować, może cierpieć, ale potrzebuje nadziei. Potrzebuje wiary. Nie, nie mówię tu jednoznacznie, że potrzebuje Boga czy Kościoła. Jest to tylko forma. Ale nadzieja i wiara są ponad wszystko. Oczywiście wspaniale jeśli idą one w dobrym kierunku. A że rolnik czujący ziemię, rolnik hodujący żywe stworzenia, rolnik pracujący w trudnych warunkach; nieraz doświadczający niszczycielskiej siły natury, jest człowiekiem czułym, prawym i jednocześnie potrzebującym czułości innych, nie ma co się dziwić, że właśnie tacy ludzie starają się zrobić coś dla ogółu.



Montaż nowego krzyża na cmentarzu w Stanisławowie. Foto: Krzysztof Tęcza

Właśnie jeden z takich ludzi przed 60 laty wykonał dębowy krzyż, który przez tak długi okres czasu przeciwstawiał się wiatrowi, deszczowi, śniegowi, słońcu. To właśnie Czesław Roj umieścił na cmentarzu parafialnym w Stanisławowie krzyż górujący nad grobami. Niestety natura poradziła już sobie

z drewnem. Dlatego kolejne pokolenie rodziny Rojów postanowiło coś z tym zrobić. Pomysł ten poparł ksiądz proboszcz Mariusz Witczak.



Osoby biorące udział w montowaniu nowego krzyża. Foto: Krzysztof Tęcza

I tak 14 lipca 2010 roku dzięki sponsorom Iwonie i Mirosławowi Rojom, znany rzeźbiarz z Kowar, pan Jerzy Jakubów wykonał nowy, tym razem kamienny krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Krzyż ten został przywieziony w trzech kawałkach, by na miejscu za pomocą specjalnego kleju zostać scalonym i osadzonym na szczycie skalnego założenia, w miejsce drewnianego. Stary krzyż zostanie zgodnie z wolą księdza proboszcza umieszczony w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Stanisławowie jako pamiątka. A nowy krzyż został zamontowany przez pana Jakubca, któremu pomagali synowie: Dominik i Jakub; inicjator wymiany krzyża Mirosław Roj, oraz Marcin Roj, Zygmunt Grześkiewicz i Krzysztof Tęcza. Muszę przyznać, że mimo początkowych obaw praca przebiegła wyjątkowo sprawnie i jej efekty mogą oglądać wszyscy odwiedzający cmentarz. Myślę, że nie będzie wielkiej przesady jeśli pochwali się zarówno sponsorów jak i wykonawcę. Spisali się na medal. A krzyż, tym razem z solidnego materiału przetrwa wszystkich, którzy przy nim pracowali. I oby służył jak najdłużej miejscowej społeczności.

Krzysztof Tęcza